Nr. 5 Poznań, dnia 3 lutego 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie

odbędzie się

w środę, dnia 3 lutego 1932 r. po poł. o godz. 4

w dawniejszym lokalu Korporacji w Poznaniu przy Starym Rynku 4.

Porządek obrad:

Projekt umowy zbiorowej ze Związkami Pracobiorców.

Z powodu ważnej sprawy konieczna obecność wszystkich członków.

Podług § 13 statutu Korporacyjnego konieczną jest do ważności uchwał obecność przynajmniej połowy członków. — O ile na zebranie powyższe nie stawi się odpowiednia ilość członków, odbędzie się godzinę później ponowne zebranie, ważne bez względu na ilość członków.

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu.

Edward Pawłowski, prezes. Sekr. gen.: *Kryg.*

Egzaminy uczniowskie

Na zasadzie § 124 Ustawy przemysłowej otrzymali świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

W dniu 25 stycznia rb.:

1. Florczak Stanisłak, składacz z Drukarni St. Rowińskiego w Ostrowie. Predykat w praktyce 2, w teorji 3.
2. Guziołek Teodor, składacz z Drukarni „Lech" Tow. Akc. w Gnieźnie. — Przepadł.
3. Kozak Józef, składacz z Drukarni J. Kozaka w Chodzieży. — Predykat 2:2.
4. Pindraszak Wincenty, składacz z Drukarni M. Cegielskiego w Witkowie. — Przepadł.
5. Chmielewski Przemysław, sładacz z Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. — Predykat 3:3.
6. Włodarczak Bolesław, składacz z Drukarni Spółkowej w Kościanie. — Predykat 3:3.
7. Marchwiński Sylwester, maszynista linjarz z Drukarni J. Goździejewskiego w Poznaniu. — Predykat 3:3.
8. Maik Stefan, maszynista kartoniarz z Drukarni J. Goździejewskiego w Poznaniu. — Predykat 2:3.

W dniu 27 stycznia rb.:

9. Bocian Kazimierz, litograf z firmy K. Rozynek w Poznaniu. — Predykat 2:2.
10. Kowalski Zenon, retuszer z Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. — Predykat 1:1.
11. Łapawczyk Marjan, kamieniodrukarz z Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. — Predykat 3:3.
12. Pospieszny Jan, trawiacz z Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu. — Predykat 3:3.
13. Staszak Henryk, kamieniodrukarz z Drukarni St. Sierpińskiego w Poznaniu. — Predykat 2:1.
14. Tylkowski Władysław, litograf z firmy M. Putiatycznego w Poznaniu. — Predykat 2:3.
15. Wesołek Brunon, kamieniodrukarz z Drukarni St. Sierpińskiego w Poznaniu. — Predykat 3:3.

W dniu 28 stycznia rb.:

16. Kabsch Henryk, maszynista z Drukarni M. Putiatyckiego w Poznaniu. — Predykat 2:3.
17. Kłosowski Józef, maszynista z Drukarni Robotników Chrześcijańskich w Poznaniu. — Predykat 3:2.
18. Krenc Stanisław, maszynista z Drukarni J. Jondro w Ostrowie. — Predykat 3:3.
19. Martin Wincenty, maszynista z Drukarni Polskiej w Poznaniu. — Predykat 2:3.
20. Noster Kazimierz, maszynista z Drukarni Spółdzielni Wydawniczej w Poznaniu. — Predykat 2:2.
21. Perz Marjan, maszynista z Drukarni St. Kowalczyka w Poznaniu. — Predykat 2:2.
22. Stolpiak Józef, maszynista z Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. — Predykat 2:1.
23. Trzebiński Łucjan, maszynista z Drukarni Św. Wojciecha w Poznaniu. — Predykat 2:2.

Nowa umowa cennikowa w Krakowie

Z końcem roku ubiegłego wygasła umowa zbiorowa w Krakowie, trwająca ostatnie dwa lata. Wypowiedzieli ją pracodawcy, wraz z cennikiem, w dniu 1 grudnia z. r.

Kraków cieszy się obecnie liczbą 103 drukarń. Dwie trzecie z nich powstało w ostatnich kilku latach jako skutek nowej polskiej ustawy przemysłowej, znoszącej koncesję w przemyśle graficznym, obowiązującą w dawnym zaborze austrjackim. Dzięki tej wolności rosły i rosną nowe „zakłady graficzne“ jak grzyby po deszczu. Są to małe drukarnie, przeważnie żydowskie, ufundowane na kredyt przez zagranicznych dostawców czcionek i maszyn, prowadzone zwykle przez niefachowych właścicieli. Stworzyły one najostrzejszą i bezwzględną konkurencję pomiędzy sobą, oferując ceny wprost śmieszne (np. 35 groszy za druk tysiąca nagłówków lub kopert!), ceny poniżej kosztu własnego, którego obliczyć nie umieją. Rujnują się więc wzajemnie, licytując najniższe ceny jeszcze in minus i powoli bankrutują, ale tymczasem niszczą wszelki racjonalnie kalkulujący przemysł drukarski małych i większych zakładów.

W tych stosunkach, z któremi, chcąc czy niechcąc, liczyć się musi każdy zakład, drukarnie t. zw. „cennikowe“, tj. przyjmujące umowę zbiorową, zawartą ze Związkiem Zawodowym Drukarzy, w ciągu lat ostatnich straciły przeważną część klienteli. Kilka większych drukarń w Krakowie zwinięto, roboty drobne i akcydensowe przeszły w ręce drukarń małych, które je wykonują za bezcen. Większe zamówienia zagarnęły drukarnie prowincjonalne, płacąc robotnika o 30 i 40% taniej od drukarń „cennikowych“. Z temi, wobec swoich wysokich płac, nie mogły zakłady krakowskie wytrzymać konkurencji. Rosła więc coraz wyżej liczba bezrobotnych drukarzy w Krakowie, ale żadne argumenty nie mogły przekonać kierowników Związku Zawodowego, że obniżenie wysokich płac leży w interesie samych robotników, i że tylko na tej drodze mogą krakowskie zakłady odzyskać stracone zamówienia, a tem samem zmniejszyć olbrzymią ilość bezrobotnych drukarzy.

Wszelkie próby porozumienia zawiodły zupełnie wobec każdego i nieustępliwego stanowiska Związku Drukarzy, a pertraktacje cennikowe nie dawały rezultatu. Wobec tego znaczna część pryncypałów postanowiła wogóle umowy zbiorowej nie zawierać. Pozostały skłonne do zgody tylko trzy drukarnie dziennikowe: „Czas“, „Kurjer Codzienny“ i „Nowy Dziennik“, dążące zawsze i niemal za każdą cenę do zawarcia umowy, byle tylko nie przerywać druku dziennika. Do nich dołączyły się dwie drukarnie większe (Narodowa i Przemysłowa), i te pięć drukarń imieniem własnem tylko zawarło nową „umowę zbiorową“. Przystąpiły do tej umowy, jak zawsze, ex post dwie drukarnie robotnicze (Ludowa i Związkowa) oraz trzy inne drukarnie mniejsze. Razem więc tę nową umowę zbiorową podpisało 10 drukarń na ogólną liczbę 103 drukarń istniejących w Krakowie.

Główne warunki tej umowy są następujące: Minimum zł 64, 77, 88. Cena za 1000 liter zł 1.81. Wszystkie płace obniżone o 10%, nakładaczek o 20%. Dodatek zecera maszynowego wynosi 20%. Biuro pośrednictwa pracy, dotąd stanowiące wyłączną domenę towarzyszów i niepozwalające na wybór personelu, pozostaje odtąd pod nadzorem delegatów obu stron i podaje do wyboru pełną listę. Przy cenniku gazetowym dalsze obniżki procentowe. Personal niekwalifikowany przyjmowany dowolnie, także poza biurem. Inne mniej ważne zmiany i ustępstwa opuszczam. Umowa zawarta na przeciąg półtora roku z automatycznem przedłużeniem.

Prócz tego przestała już w Krakowie definitywnie obowiązywać „wspólność cennikowa“, która w ciągu lat powojennych z instytuji mającej służyć do zapewnienia spokoju w pracy, unikania zatargów i współpracy nad podniesieniem przemysłu drukarskiego, stała się w rękach Związku Zawodowego wyłącznie instrumentem do szykanowania i terroryzowania pracodawców, a trzymania w ślepej niewoli pracowników. Od tej plagi więc nareszcie jesteśmy wolni.

Ustępstwa te nie zadowolniły ogółu drukarń, które uważały je, wobec rozpaczliwej sytuacji gospodarczej, za zbyt nikłe, aby mogły Krakowowi przywrócić utracone zamówienia, stracone skutkiem najwyższych krakowskich płac drukarskich w Polsce.

Z 21 drukarń, które podpisały przedostatnią umowę zbiorową, 10 tylko przyjęło nową umowę. Inne postanowiły zawierać tylko umowy indywidualne na podstawie nowo opracowanego, skróconego i uproszczonego cennika. Z zakładów większych nie podpisały umowy zbiorowej drukarnia W. L. Anczyca i Spółki, drukarnia „Głosu Narodu“ i dukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Te drukarnie przyjęły nowy cennik, redukujący płace z obniżką 15 do 20% od cen dawnych. Płace zasadnicze obniżono tu o około 25%, a minima wynoszą: zł 50 w pierwszym roku po wypisie, zł 60 po 3 latach i zł 75 po 5 latach pracy.

Po różnych oporach, tarciach i strajkach cennik ten został przez personel przyjęty i obowiązuje w wyżej wymienionych oficynach — na podstawie umów indywidualnych z pracownikami. Inne drukarnie „niecennikowe“ wogóle żadnego cennika nie przyjęły.

Drukarnie, które wprowadziły u siebie nowy cennik zatrudniają także i związkowców, za milczącą zgodą Związku Zawodowego, który obciążony ogromnym ciężarem (coraz niższych) zapomóg dla bezrobotnych, wobec pustej kasy nie spieszył się tym razem z ogłoszeniem stałego na wszystko lekarstwa, strajku. O ile jednak dalsze wichrzenia Związku będą dążyć do zamącenia spokoju i pracy w zakładach, które nowy cennik wprowadziły, zarządy są zdecydowane zatrudnić raz na zawsze wyłącznie niezwiązkowców w swych pracowniach. A zgłoszeń takich napływają setki. Bo też setki są bezrobotnych, spragnionych pracy i spokojnego kawałka chleba, a nie wiecznej walki w imię przebrzmiałych i zwietrzałych już dziś haseł marksowskiego socjalizmu.

Kraków, w styczniu 1932. *a*

Hańbienie własnego gniazda

Pod wpływem słowa „kryzys“ wszyscy wszędzie starają się dzisiaj wytwory swych potrzeb wykonać u siebie w kraju, siłami rodzimemi i o ile możności z materjału krajowego. Nadto gdy chodzi o dzieła wyższej twórczości, ambicja narodowa wymaga zaangażowania sił krajowych i nie posługiwania się zagranicą.

Niejednokrotnie pisaliśmy już na łamach „Przeglądu Graficznego“ o niezrozumiałem niedocenianiu produkcji krajowej, o ile chodzi o wytwory graficzne. Wystawy krajowe naszych grafików oraz szereg wydawnictw wykonanych w kraju wskazują, że grafika nasza tak pod względem artystycznym jak i technicznym śmiało może stawać w szeregu z dziełami zagranicznemi. O ile zatem dziś jeszcze zdarzają się wypadki wysyłania prac wydawniczych zagranicę, jest to nietylko grzechem narodowym nietylko pod względem gospodarczym, ale i pohańbieniem godności narodowej i godności przemysłu graficznego.

W końcu roku 1931-go wyszło dzieło „Galerja Stanisława Augusta“ wytłoczona w 600 numerowanych egzemplarzach w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Pierwsza część zawiarająca 528 stron in 4⁰ wykonana jest na dobrym papierze w powyższym zakładzie, natomiast dla reprodukcji 155 plansz podobizn malarzy francuskich, włoskich, niemieckich i innych, nie znalazł się podobno zakład w Polsce na ich wykonanie. Musiano sięgać aż do Monachjum, stolicy fanatyzmu hittlerowskiego, aby tam wykonać je sposobem światłodruku.

Tymczasem w kraju mamy szereg zakładów, wykonujących reprodukcje dzieł sztuki sposobem rotograwury, które zadowolić mogą i muszą każdego miłośnika sztuki. Portrety powyższe wypadłyby w tej technice o ile nie lepiej, to w każdym razie tak samo zadawalająco. Jednak nieuleczalna choroba kalania własnego gniazda szuka natchnienia u obcych, chociażby u fanatycznych wrogów.

Słusznie też niejednokrotnie zdobył się na cywilną odwagę znany literat w Poznaniu Wasylewski, który przy każdej sposobności, gdy chodziło o przydzielenie prac grafikowi krajowemu, stawał w obronie godności narodowej. Jak musi natomiast wyglądać w duszy rozdawców prac graficznych, którzy spoglądają z pogardą na własną twórczość i twórców, oddających się w objęcia z uwielbieniem obcym bogom.

Praktyki takie należy napiętnować i bałwochwalców cudzych bogów stawiać pod pręgierz opinji narodowej! *P.*

Nielegalny przywóz z Gdańska towarów z biernego obrotu uszlachetniającego

W związku z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 5 b. m. polecającem Komendzie Straży Granicznej przeprowadzenie kontroli nad importem z Gdańska towarów pochodzących z obrotu uszlachetniającego biernego, uznanego co do artykułów wymienionych w komunikacie Ministerstwa w nr. 6. „Monitora Polskiego“ z dnia 9 stycznia r. b. za obrót nielegalny Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwróciła się pismem z 15 stycznia r. b. do Departamentu Ceł Ministerstwa Skarbu o wyjaśnienie jaką datę należy ustalić od której począwszy za towary sprowadzone z Gdańska a pochodzące z obrotu uszlachetniającego biernego mieliby kupcy polscy uiszczać cło.

W odpowiedzi Ministerstwo Skarbu pismem Nr. D/IV/1438/3/32 z dnia 25 stycznia r. b. zawiadomiło Izbę, że organa Straży Granicznej otrzymały wyjaśnienie, że mają sprawdzać tylko te towary, pochodzące z gdańskiego obrotu uszlachetniającego, a wymienione w piśmie Ministerstwa Skarbu z dnia 5 stycznia 1932 r. Nr. D/IV/213/3/32, które zostały wysłane z Gdańska po ogłoszeniu obwieszczenia w nr. 6 „Monitora Polskiego“ z dnia 9 stycznia 1932 r. W ten sposób niema powodu do obaw, które wyraziła Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu w swem piśmie do Ministerstwa z dnia 5 stycznia r. b., że organa Straży Granicznej będą przeprowadzały kontrolę za czas przeszły w firmach handlowych.

Odnośnie towarów sprowadzanych z Gdańska a pochodzących z biernego obrotu uszlachetniającego, Izba zwraca uwagę na konieczność żądania od dostawców zaświadczenia polskiego Inspektoratu Ceł w Gdańsku, że dostawca poddał się polskim przepisom odnośnie uszlachetniającego biernego obrotu. Brak takich zaświadczeń może narazić odbiorców na poważne trudności połączone z udowodnieniem prawidłowego oclenia i w konsekwencji na uiszczenie wysokiego cła.

Konserwowanie opraw skórkowych

Szybkie niszczenie się opraw skórkowych w bibljotekach publicznych oraz zbiorach prywatnych stanowi źródło bardzo poważnych strat. Ulegają bowiem zniszczeniu bardzo wartościowe książki, a nadto naprawy opraw zwiększają koszta bibljotek publicznych. Wydatki te możnaby znacznie zredukować, gdyby do oprawy książek używano skór dobrze wygarbowanych, nie pozbywając ich dostatecznej zawartości tłuszczu. Skóry zawierające oliwę lub tłuszcz stają się wiślniejsze i zyskają na trwałości. Chcąc posiadane oprawy skórkowe uczynić trwałemi, trzeba poddać je odpowiedniej konserwacji. Zgóry należy oddzielić oprawy zdrowe, od częściowo zepsutych, by zapobiedz wzajemnemu działaniu szkodliwemu.

Skóry konserwować zaleca się w odpowiednim rozczynie tłuszczowym. Recept takich istnieje kilkanaście, z których parę podajemy poniżej; cyfry oznaczają wzajemny stosunek ilościowy w wadze poszczególnych składników rozczynu.

M i e s z a n k a 1. Czystej oliwy racicowej 25, czystej bezwodnej lanoliny 17,5, wosku japońskiego 10, mydła (w proszku) 2,5, destylowanej wody 50.

M i e s z a n k a 2. Czystej bezwodnej lanoliny 30, oliwy rycynusowej 12, wosku japońskiego 5, mydła (w proszku) 3, destylowanej wody 50.

M i e s z a n k a 3. Czystej bezwodnej lanoliny 50, czystej oliwy 35, wosku japońskiego 10, mydła (w proszku) 5.

M i e s z a n k a 4. Czystej bezwodnej lanoliny 55, szpiku wielorybiego 25, wosku japońskiego 15, mydła (w proszku) 5.

M i e s z a n k a 5. Czystej oliwy racicowej 50, oliwy rycynusowej 50.

M i e s z a n k a 6. Czystej bezwodnej lanoliny 40, oliwy rycynusowej 60.

M i e s z a n k a 7. Wazelina 100.

Mieszanki powstałe jedynie z tłuszczu trzeba razem przetopić w gorącej wodzie, w ten sposób, że naczynie z mieszanką wkłada się w osobne naczynie z gorącą wodą. Jeżeli mieszanka tworzy emulsję (mieszanka 1 i 2) przetapia się najpierw składniki tłuszczu w gorącej wodzie, rozpuszcza się osobno łój mydlany w ciepłej destylowanej wodzie, następnie przy silnem zamięszaniu wlewa się płyn wodny powoli w mieszaninę tłuszczu. W ten sposób pozostanie płyn podobny do mleka.

W mieszance 3 i 4 topi się wszystkie składniki w gorącej wodzie, nie czekając na rozpuszczenie się mydła. Następnie wylewa się przetopioną mieszaninę na gładką płytę szklaną (szybę), na której dobrze rozciera się pozostałe w mieszaninie kawałki mydła i dobrze się wszystko zmiesza.

Skóry o barwach jasnych stają sę przez nacieranie t tłuszczem ciemniejsze, skóry czarne stają się matowe. Aby uniknąć przetłuszczenia skóry, należy bardzo cienko nacierać mieszanką. Wcierania te zaleca się powtarzać co pewien czas.

Mieszanka przy nacieraniu skóry musi posiadać 40 do 50 stopni Cels. Tłuszcz naciera się najlepiej palcem lub dłonią, starać się przytem trzeba, ażeby powsiąkał w pory skóry. Pierwsze nacieranie należy powtórzyć na drugi dzień, a po ukończeniu manipulacji wytrzeć całą oprawę miękką szmatką.

Najlepsze rezultaty otrzymuje się przy mieszankach emulsyjnych 1 i 2, ponieważ woda z emulsji wyparuje i potarcie będzie równomierniejsze. Dlatego też zapomocą tej emulsji można przy twardych porowatych skórach, otrzymać bardzo dobre rezultaty, ponieważ skóry te bardzo dobrze wsączają tłuszcz.

Naprawianie skór już napsutych, wymaga innej procedury. Na powierzchni takich skór tworzy się zazwyczaj kurz skórzany, który brudzi czytelnikowi ręce i ubranie. Te oprawy można naprawić przez naoliwienie następnie po upływie 24 lub 48 godzin trzeba oprawy te napokostować lakiem celulozowym. Oliwić trzeba umiarkowanie, ponieważ przy nadmiernem oliwieniu pokost nie chwyta się skóry. Powstały na powierzchni skóry kurz lub łuski, należy najpierw bardzo delikatnem zetrzeć szmerglem, ażeby skórę wygładzić i ułatwić oliwienie. Używa się do tego laku, używanego do lakerowania obuwia, natomiast lak drzewny lub metalowy jest szkodliwy dla skóry. Lak musi zawierać cośkolwiek oliwy rycynusowej.

Rozmaitości

Wiosenne Targi Lipskie. Przemysł Graficzny w Niemczech, dysponując olbrzymim zasobem gotowych maszyn, liczy się z wzmożonym eksportem w r. b. do wszystkich tych krajów, w których dotąd obowiązują niskie stawki celne. Na tegorocznych Lipskich Targach Technicznych, których podwoje zostaną otwarte 6 marca, a zamknięte 16, sferom zainteresowanym zademonstrowanych zostanie kilkaset maszyn, by ich zapoznać z ostatniemi zdobyczami techniki w dziedzinie graficznej. Dotąd zgłosiło swój udział w Targach około 2 000 firm, które wystawiać będą produkty, stojące na światowej wyżynie.

Równocześnie z powyższemi Targami odbędą się Targi maszynowe Bugra, obejmujące dziedzinę przeróbki papieru, introligatorstwa i kartonażu. Na tych Targach wystawione zostaną wszelkie możliwe maszyny, stosowane w powyższych dziedzinach, przyrządy pomocnicze oraz zademonstrowane nowoczesne fotomechaniczne sposoby pracy. Dyrekcja Targów — mimo światowego kryzysu zapatruje się na tegoroczną imprezę wystawową optymistycznie i liczy się z wielką frekwencją zwiedzających nietylko z kraju ale i zagranicy.

Nadmienić jeszcze wypada, że zwiedzający Targi lipskie korzystać będą z ulgowych wiz i że zwrócone im zostaną częściowo — po uskutecznieniu zamówień — koszty podróży.

Wystawa środków opakowania towarów w Szwajcarji. W ramach XVI Szwajcarskiego Targu Wzorów i Próbek w Bazylei w czasie od 2 do 12 kwietnia 1932 r. odbędzie się także specjalna międzynarodowa wystawa opakowań wszelkiego rodzaju z szczególnem uwzględnieniem opakowań papierowych drobnych w wykonaniu graficznem. Wystawa obejmować będzie projekty i wzory, opakowania gotowe, opakowania reklamowe, dalej aparaty, maszyny i urządzenia techniczne dla produkcji opakowań. Wystawa organizowana jest przy współudziale naukowego wydziału Szwajcarskiej centrali dla propagowania handlu, z którego inicjatywy podczas trwania imprezy wygłaszane będą bezpłatne wykłady z dziedziny psychologji opakowań reklamowych.

Zdolność produkcyjna maszyn do składania. Według sprawozdania rocznego drukarni państwowej w Stanach Zjednoczonych za rok 1930 — zdolność produkcyjna linotypy wyniosła przeciętnie na godzinę 5 118 firetów, monotypy zaś 7 214 firetów, co odpowiada w naszych warunkach przy linotypie mniejwięcej 10 000 głosek na godzinę, przy monotypie 14 000 głosek na godzinę. A jak wygląda rzeczywista zdolność produkcyjna u nas?

Bezrobocie a matryce stereotypowe. W Austrji postanowiono, dla zmniejszenia bezrobocia, w zakładach gazetowych korzystać z nadesłanych matryc stereotypowych dla ogłoszeń tylko w tych wypadkach, o ile przeznaczone są one do ogłoszeń mających ukazać się przed godziną 8-mą wieczorem. Ogłoszenia ukazujące się w nocnych wydaniach po godzinie 8-mej, mają być składane mimo nadesłanych matryc, z których nie wolno korzystać.

Ameryka idzie dalej: W Nowym Jorku z tych samych względów co w Austrji, zakazano wogóle korzystać drukarniom z nadesłanych matryc ogłoszeniowych, i wszystkie bez wyjątku ogłoszenia muszą być składane. Jeśli z braku czasu i ze względu na punktualne ukazanie się dziennika korzysta drukarnia z matryc, to później mimo to muszą takie ogłoszenia być zestawione na to tylko, by po zrobionej korekcie napowrót je rozebrać. Zrozumiałą jest rzeczą, że przeciw takiemu „przelewaniu próżni w próżnię" energicznie występują zakłady graficzne i wydawnictwa czasopism.

Wędrowna wystawa druków skandynawskich. Niedawno odbyła się w Oslo wystawa druków, która przyszła do skutku dzięki staraniom Nordycznej Rady Drukarskiej w Danji, i która pierwsza ukazała się w Danji, później wystawiono ją w Finlandji. Wędrowna ta wystawa druków wykazuje interesujący zbiór prac krajów skandynawskich, wykazujący charakterystyczne indywidualności narodowe krajów północnych. Chociaż niektóre prace cechuje pewna wspólnota, mimo to odróżnić można zmienny smak artystyczny poszczególnych krajów.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Prasa prasy

Ostatni z r. 1931 numer (52-gi) organu niemieckich wydawców gazet „Zeitungs-Verlag“ omawia w artykule naczelnym pt. „Gazety dla potomstwa“, względnie „dla przyszłych pokoleń“ (Zeitungen für die Nachwelt), aktualne zawsze zagadnienie przechowywania gazet w bibljotekach. Autor, dyr. dr. Gustaw Abb, domaga się m. inn. niejednokrotnie już wskazywanej potrzeby drukowania przynajmniej pewnej ilości egzemplarzy archiwalnych wszystkich gazet na trwałym papierze, zalecając nadto utrwalenie papieru w bibljotekach i zabezpieczanie gazet przed niszczeniem się ich w inny sposób. Przeciw szkodliwemu wpływowi światła nawet na oprawne tomy gazet zaleca szklenie okien w magazynach bibljotecznych specjalnemi szybami koloru ciemno-pomarańczowego i wypowiada się przeciw wypożyczaniu gazet nawet oprawnych, wskazując na możliwość korzystania z odbitek „fotokopjowych“ z potrzebnych badaczom artykułów i ilustracyj...

Niemniej ciekawe są artykuły na tematy niewątpliwie aktualne, a mianowicie: „Co może i co powinna mówić gazeta swym czytelnikom“ oraz „ostrożnie z nadpisami“ — tytułami sensacyjnemi i denerwującemi...

Sporo miejsca zajmują omówione b. szczegółowo „aktualne sprawy podatkowe“ dla prasy itp.

W dziale „z prasy zagranicznej“ znalazła się przedewszystkiem ciekawa charakterystyka specyficznych cech prasy hiszpańskiej i jej czytelników, następnie zaś kilka informacyj o „oszczędnościach“ w prasie amerykańskiej, o fuzji paru wydawnictw w Argentynie i w Szwecji i inn.

Wreszcie dział techniki gazetowej przyniósł parę informacyj, a m. in. o elektrolitycznem trawieniu klisz, przeplótłszy kronikę, która zamyka szereg wiadomości o jubileuszach wydawnictw, ich numerach specjalnych i inn.

•

Ostatni zeszłoroczny (12) numer grudniowy szwajcarskiego organu zawodowego drukarzy i gazetowców „Die Presse“ (Prasa) podaje b. ciekawy trójgłos krytyków: muzycznego, kinowego i sportowego na temat krytyki w prasie. „Kritik an der Kritik“ brzmi tytuł tego trójgłosu, a raczej jakby ankiety: krytyka o krytyce.

„Krytyka ma zawsze wrogów“, — zaznacza redakcja. Dlaczego? Pragnąc zgłębić to pytanie redakcja zainterpelowała przedewszystkiem krytyków o to, jak się oni sami zapatrują na swą pracę i jej zadania oraz cele. Odpowiedzi są stanowcze, a co ważniejsze b. ciekawe i w dużej mierze wyjaśniające przewody, dlaczego krytyka ma wrogów.

Krytyk muzyczny (Wiktor Schlatter) zaznacza na wstępie, że krytyki muzyczne są pisywane przez muzyków-artystów, muzyków-naukowców, muzyków kompozytorów i przez laików.

Krytyk muzyczny — artysta twierdzi: „tylko ja jestem w stanie ocenić zdolności wirtuoza, odmierzyć jego technikę i jej braki i nikt oprócz mnie nie ma prawa do krytyki“.

Krytyk-naukowiec chwali się: Ja jestem objektywny, stoję ponad „ujmowania rzeczy“, wiadomości moje upoważniają mnie do wydawania sądu najpewniejszego“.

Krytyk-kompozytor zapewnia: „Tylko ja jestem wtajemniczony w partytury, tylko ja wiem, jak je przyjęli kapelmistrz, orkiestra i solista“.

Laik-krytyk motywuje wyłączność swego prawa do opinjowania: „Nie należę do sfer muzycznych, nie mam obowiązku kierować się żadnemi względami z prawicy lub lewicy, dla mnie ostatecznie są koncerty urządzane“.

Autor jest zdania, że krytykiem muzycznym nie może być ani czynny muzyk-artysta, ani kompozytor, ani teoretyk naukowy, ani też laik. Krytykiem winien być fachowiec-muzyk bez aspiracji do występów własnych, człowiek z taktem i umiarem, bezinteresowny.

Pozatem autor wypowiada się przeciw pisaniu krytyk na kolanie w pośpiechu natychmiast „na numer“ porannej gazety...

Krytyk kinowy (Dr. A. Mack) rozpoczyna swe wywody od zaznaczenia, że „trudno naraz służyć dwom panom“, i, że jeszcze trudniej służyć trzem, a mianowicie: publiczności, wydawcy i właścicielowi kina“, względnie — dodać można — jeszcze czwartemu — wytwórni filmowej.

Uwagę autor uczynił dlatego, iż zarówno publiczność, jak wydawca gazety i właściciel kina, względnie wytwórnia filmowa — są przekonania, że mają prawo do wpływania, czy to moralnego, czy też materjalnego czy wreszcie jednego i drugiego na krytyka.

Zdaniem autora krytyk kinowy winien kierować się metodą spartańską: „usuwania słabych i potępienia złych rzeczy“.

Krytyk sportowy (R. B. Maeglin) stwierdza, że krytyka sportowa jest jednym z najsmutniejszych działów dziennikarstwa. Większości wydawnictw i ich krytykom sportowym zależy na podaniu „sensacji sportowej, a nie na podniesieniu znaczenia będącego sensacją „wyczynu“...

Odgrywa tu rolę „pośpiech“ a nie duch... Stąd w krytykach sportowych prasy codziennej, a także i niejednego wydawnictwa sportowego, widać „zdziczałą formę“, którą przez prasę przesącza się i w dziedzinę samego sportu...

Resztę numeru szwajcarskiej „Prasy“ wypełniają zwykłe rubryki i działy z wiadomościami z pośród których aktualną i dla stosunków w polskiej prasie zwłaszcza fachowej, jest uwaga, zrobiona pod adresem niektórych czasopism fachowych, że za dużo miejsca poświęcają sprawom organizacyjnym związków fachowych z uszczerbkiem wiadomości i artykułów na tematy związane z techniką i teorją danego fachu, czyniąc z siebie nie czasopisma fachowe — a związkowe (Fachpresse oder Vereinsblatt?)

Ostatni zeszłoroczny grudniowy (a trzeci w roczniku piątym) numer czasopisma p. t. „Prasoznawstwo“ (Pressekunde), organu pieczy i popierania katolickiego ruchu prasowego, autor artykułu wstępnego p. t.: „Bolszewizm, radio i prasa“ nawołuje Armin Brandenburg prasę katolicką do krytyki programów radjowych nie w imię konkurencji radja z prasą, a celem uzdrowienia ich do naleciałości bolszewizmu i przeciwdziałania jego propagandzie...

Dużo miejsca zajęła w tym numerze rubryka: prasa i pedagogika. Wypełniły ją b. ciekawe uwagi „o prasie w polu widzenia pedagogiki“ („Die Presse im Blickfeld der Pädagogik“ na tle urządzanych kursów prasowych dla nauczycielstwa. Ciekawe są również następne działy p. t.: „Presse und Pastoral“, Presse und Moral“ i „Presse und Psychologie“, zawierające szereg aktualnych artykułów z uwagami np. o „Kryzysie“ piśmiennictwa katolickiego, o zwalczaniu przez prasę epidemji samobójstw i inn.

Osobne cześci działu następnego zatytułowanego „Ruch prasowy“ (Pressebewegung) stanowią wiadomości: a) o prasie katolickiej Niemiec i b) o prasie w różnych krajach.

W tym ostatnim dziale znalazły się informacje z Polski: jedna o „szkole i prasie“ a druga „o prasie białoruskiej“

*

Zaczęła wychodzić w Berlinie p. t. „Der Zeitspiegel (Zwierciadło czasu) nowe czasopismo — „półmiesięcznik, poświęcony oświacie politycznej“ (Halbmonatschrift für politische Bildung).

Jako nakładca figuruje firma B. G. Teubner, a jako wydawcy: Dr. Paul Hartiger, Dr. Johan Strunz i Dr. Walther Gehl z adnotacją, że pismo wychodzi przy poparciu Niem. Tow. dla polityki i pedagogiki przy współpracy Dr. Z. Neumanna z Niem. Wyższej Szkoły Nauk Politycznych i Dr. A. Münstera, jako redaktora odpowiedzialnego i przedstawiciela Niem. Instytutu Prasoznawczego.

Treść pisma wypełniają całkowicie przedruki wycinków najważniejszych artykułów na tematy polityczne i polityczno-ekonomiczne oraz część zatytułowana „Zeitungskundlicher Teil“ (część prasoznawcza). Jest to więc jakby polityczna „gazeta gazet“ na podobieństwo wydawanej w latach 1924/25 — w Warszawie przez „Informację Prasową Polską“ przy „Przeglądzie Tygodniowym — „Informacji Powszechnej“, „gazety gazet“, która była — jakby przeglądem wybitniejszych głosów prasy o najważniejszych wydarzeniach tygodnia minionego. Wydawane obecnie pismo niemieckie ma nieco ciaśniejszy zakres, a nadto różni się tem, że ma ów „dział prasoznawczy“, którego celem jest — jak zresztą i celem całego wydawnictwa — nauczyć czytać gazety najszerszy ogół i orjentować się w ich kierunkach. Tem też się tłómaczy treść owej części prasoznawczej i podawanie adresów i kierunków oraz przynależności partyjnej tych wydawnictw, z których wycinki stanowią treść danego numeru „zwierciadła czasu“.

Pomysł dobry — czy jednak w ramach półmiesięcznika pismo takie się utrzyma wobec szybkości tempa życia i pomieszczania wiadomości o jego bycie z dnia na dzień — w prasie codziennej. Czy wiadomości — podawane co pół miesiąca nie będą czasami przestarzałe i czy wobec tego półmiesięcznik będzie „zwierciadłem czasu?“.

S.

Ważne odkrycie rękopisów papyrusowych biblji

Długoletni były dyrektor angielskiej narodowej bibljoteki „British Museum“ w Londynie Sir Frederic Kernyon ogłosił niedawno szczegółowe sprawozdanie o nowo odkrytych rękopisach papyrusowych biblji, które stanowią nieocenioną wartość naukową. Kernyon, znawca specjalista na tem polu, opisuje znalezione 190 papyrusów, które prawdopodobnie znaleziono w jakimś kościele lub klasztorze w Egipcie. Naukowe znaczenie rękopisów polega na tem, iż między niemi znajdują się najstarsze części biblji, znane jako „Septuagintha“. Część rękopisów pochodzi z drugiego wieku po Chrystusie, większa część z wieku trzeciego a reszta z czwartego. Nadto rękopisy z przed 1700 lat ułatwią poznanie pierwotnego tekstu biblji, i dadzą możność stwierdzenia, jakie błędy i niedokładności mają późniejsze tłomaczenia. Najstarsze bowiem znane dotąd tłomaczenie pochodzi dopiero z wieku jedenastego, znajdujące się w bibljotece Chigi w Rzymie.

Odkryte 190 papyrusów wykazują piekną sztukę pisma ręcznego Orientu.

Rękopisy zawierają pierwszą, czwartą i piątą księgę Mojżesza, dalej cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy św Pawła do Rzymian, Filipensów, Kolosan i Tessaloniczan, oraz Objawienie św. Jana.

Również i forma powyższych rękopisów jest interesującą. Znane dotąd wogóle rękopisy sięgające czwartego wieku po Chr. przedstawiają formę zwojów arkuszowych, natomiast omawiane rękopisy mają formę nowoczesnej książki. Znaną wprawdzie jest rzeczą, że podczas gdy w chrześcijaństwie używano już rękopisów w formie książkowej, t. zw. kodeksy, w narodach pogańskich posługiwano się jeszcze długo zwojami. Nie przypuszczano jednak dotąd, by forma kodeksu znaną już była w tak dawnych czasach.

Najobszerniejsze z odkrytych rękopisów są tyczące się pierwszej księgi Mojżesza „Genesis“, obejmujące 44 karty. Pochodzą one z czwartego wieku. Na 25 kartach spisane są czwarta i piąta księga Mojżesza, Numeri i Deutoronomium. Ta część kodeksu przedstawia najwspanialsze pismo ręczne i zarazem jest najstarszą z odkrytych rękopisów, sięga bowiem połowy drugiego wieku po Chrystusie.

Duże znaczenie ma to odkrycie i dla Nowego Testamentu. Dotąd przypuszczano, iż cztery ewangelie spisane zostały w połączeniu dopiero w czwartym wieku, podczas gdy przedtem istniały pojedyńczo i w formie zwojów. Przypuszczenie to obala teraz jeden z rękopisów papyrusowych, pochodzący z trzeciego wieku. Zawiera on nietylko pierwsze cztery ewangelie ale i Dzieje Apostolskie. Jeden z dalszych kodeksów objętości 100 kart zawiera listy św. Pawła z wyjątkiem listów do Tymoteusza i Tytusa.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Co to jest „Cellofan?"

Sprawa właściwości hygienicznych papierów do pakowania uchodzi dotychczas niemal całkowicie uwadze naszych kupców. Tymczasem, sprawa ta przedstawia pierwszorzędne znaczenie i stanowi przedmiot poważnych badań i dociekań.

Ostatnio sprawą tą zajmuje się w szczególniejszy sposób angielski Instytut hygieny. Z wyników odnośnych badań podajemy do wiadomości naszych kupców następujące szczegóły: branża kolonjalna i spożywcza winna używać do pakowania swych towarów papierów dających gwarancję czystości i braku jakichkolwiek szkodliwych bakteryj.

Papiernia przygotowująca surowiec papierowy musi niszczyć owe szkodliwe bakterje przy pomocy blichowania papieru. Szczególniejsza technika suszenia i dalszego przygotowywania papieru dokonują reszty w dziedzinie niszczenia bakteryj. Oczywiście, papiernia musi zapewnić sobie do przeróbki papieru wodę o szczególniejszej czystości. Osiągnąć to można przez bicie możliwie najgłębszych studni. O ile papiernia musi korzystać z wody rzecznej, to musi zakładać specjalne filtry, czyszczące jak najdokładniej braną rzeczną wodę.

Rozmaite artykuły żywnościowe wymagają specjalnych, zastosowanych do ich właściwości papierów do pakowania.

Chleb należy pakować w papier porowaty (rzadki), dopuszczający do chleba świeże powietrze, brak bowiem tego powietrza, doprowadza chleb do kiśnienia.

Masło wymaga natomiast, jak to wszystkim wiadomo, papieru nieprzepuszczającego powietrza, wody i tłuszczu. Cukier należy pakować również w papier nieprzepuszczający wilgoci, podobnego też papieru używać należy przy pakowaniu soli. Mąkę należy pakować w materjał porowaty przepuszczający powietrze.

Ostatnio zaczęto używać jako opakowania tak zwanego cellofanu będącego odmianą cellulozy.

Cellofan przepuszcza promienie ultrafioletowe co przedstawia dużą wartość z punktu widzenia hygieny.

Ze względu na małą — na ogół — znajomość cellofanu podajemy o nim garść następujących szczegółów: cellofan jest materjałem rozciągalnym, niełamliwym i przejrzystym.

Cellofan jest produktem cellulozy, a więc jest wydobywany z drzewa świerkowego.

Drzewo to po okorowaniu i porąbaniu przechodzi proces gotowania w kwasach siarczanych i blichowania chlorkiem. Zyskaną w ten sposób masę papierową przerabiamy w specjalnych maszynach na papkę. Papkę tę nasycamy wodorotlenkiem sodu, później zaś usuwamy w znacznej mierze ów ług przy pomocy działania silnych pras hydraulicznych. Masę w ten sposób otrzymaną strzępimy na drobne włókna, poddajemy działaniu dwusiarczku węgla a potem rozpuszczamy ponownie w słabym rozczynie wodorotlenku sodu. Otrzymujemy w ten sposób „wiskozę", t. j. gęstą o kolorze miodu ciecz.

Wiskozę przerabiamy w dalszym ciągu bądź to na sztuczny jedwab, bądź też na cellofan. Przy przerabianiu na cellofan doprowadzamy wiskozę przy pomocy specjalnych kąpieli kaskadowych do skrzepnięcia w formie cieniutkiej skórki. Skórkę tę zamieniamy przy pomocy rozmaitych kąpieli chemicznych i wodnych znowu w cellulozę nie rozpuszczającą się w wodzie.

Produkt w ten sposób otrzymany jest już cellofanem, całkowicie wolnym od wszystkich nieczystości i przejrzysty jak szkło. Cellofan ten tniemy następnie w dowolny sposób, konfekcjonujemy zeń torebki do pakowania cukierków i t. p. Cellofan odznacza się jak już wspomnieliśmy wielką elastycznością, odpornością na łamanie, całkowitą przejrzystością, rozciągliwością i giętkością. Bezwzględna jego czystość i brak porów oraz włókien i oparta na tych właściwościach nieprzepuszczalność powietrza i woni nadaje mu idealne wręcz warunki do pakowania w cellofanie artykułów żywnościowych.

Podkreślić wreszcie należy, iż cellofan nie wykazuje żadnego zapachu i smaku, nie rozpuszcza się nawet w gotującej wodzie, wykazuje całkowitą chemiczną neutralność, przyjmuje na swoją powierzchnię druk, a wreszcie dopuszcza klejenie przy pomocy specjalnych przeźroczystych klejów.

Rozmaitości

Zaszczytnie znana firma Edward Kręglewski z Poznania, fabryka ksiąg handlowych i kopert, wydała świeżo wzornik papieru listowego, kopert i biletów wraz z cennikiem. Wzornik ten nosi sygnaturę 67 a i zawiera bogatą kolekcję wzmiankowanych wyżej artykułów w pokaźnej liczbie 79 wzorów.

Kałamarze gumowe. Pewna poważna fabryka amerykańska wyrobów biurowych w Milwauke wypuściła na rynek kałamarze z twardej gumy, z mosiężną, szczelnie zamykającą się nakrywką. Kałamarze te ze względu na ich praktyczne zalety, uznane za odpowiednie dla celów szkolnych, znalazły w krótkim czasie ogromny zbyt. Poza niezrównaną trwałością, kałamarze gumowe można bardzo łatwo czyścić.

Tekturowe pierścienie do serwetek jako środek reklamy. Kto z fachowców przetwórczej branży papierniczej obserwował, jak wiele ludzi podczas jedzenia w zakładach gospodnio - restauracyjnych zabawia się pierścieniem do serwetek przekładając go z ręki do ręki, temu niezawodnie podpadło już, że pierścień nie wykorzystano dotychczas dla celów reklamowych. Nie ulega wątpliwości, że goście płci obojga i wszystkich niemal stanów w restauracjach, kawiarniach, pensjonatach, jadłodajniach, obserwując lub biorąc do ręki pierścień do serwetek, nieuniknioną zwrócić musieliby uwagę na krótko ujętą na tym przedmiocie reklamę. Tego rodzaju tekturowe pierścienie, nawet w pozornie luksusowem wykonaniu, możnaby łatwym i prostym sposobem fabrykować masowo i przy odpowiedniem wykorzystaniu, stałby się niezawodnie dobrym środkiem propagandy i reklamy.

Zmiana zabarwiania papierów krepowanych. Na ostatnim zjeździe chemików papierniczych we Wiedniu zajmowano się między innemi sprawą przyczyny, powodującej przy dłuższym magazynowaniu bibuły krepowanej i papieru jedwabnego zmianę zabarwienia. Referent dr. Fedesco stwierdzał, że w ostatnim czasie zauważono podczas magazynowania zmianę barwy na brzegach papierów krepowanych barwionych sposobem kąpielowym a szczególniejszą oznaką objawu tego był fakt, że niedomagania te występowały np. w magazynach w Belgji, gdy w innych krajach tego samego gatunku papiery były bez zarzutu i błędów tych nie wykazywały. W równych magazynach starsze dostawy były w najzupełniejszym porządku, natomiast partje towarów wykonanych jednaką metodą z dostaw późniejszych ulegały silnemu przeobrażeniu barwy zwłaszcza na brzegach, przez co towar stał się nieużyteczny.

Na skutek reklamacyj, niepożądany i mało dotychczas spotykany objaw ten poddano grutownemu zbadaniu, by wykazać najpierw istotną przyczynę jego a następnie udowodnić odbiorcom, że towar dostarczano w niezmienionej wartości jakościowej. Na podstawie starannych analiz chemicy doszli do wniosku, że przyczyną zmiany zabarwienia jest ujemny wpływ kwasów siarkowatych, zawartych w powietrzu zwłaszcza w miejscowościach przemysłowych. Ważniejszą rolę odgrywał tutaj także stopień wilgoci papieru, bowiem im bardziej suchym był papier, tem więcej wchłaniał na miejscu podczas magazynowania wilgoci a z nią składników kwasu siarkowatego, tymczasem papier wilgotny oddawał raczej z siebie zbędną wilgoć wysychając, przez co uchroniony został od ujemnego wpływu kwasów siarkowatych. Jako skuteczny środek zapobiegawczy zastosowano przedwstępne bejcowanie przy równoczesnem użyciu barwników odporniejszych na działanie kwasów siarkowatych.

Położenie niemieckiego przemysłu papierniczego. Jak informuje wydział centralny niemieckiego przemysłu papierniczego, tekturowego i celulozowego, położenie tej dziedziny wytwórstwa uległo dalszemu pogorszeniu we wszystkich dzielnicach rzeszy. Pomimo, że ceny w ostatnim półtoraroczu na wszystkie prawie wyroby zostały obniżone, odbiorcy na rynku krajowym powołując się na wielką i powszechną akcję niwelacji cen, żądają dalszej obniżki, co przy obecnym ich poziomie w papiernictwie niemożliwem jest do przeprowadzenia. Zbyt na rynku wewnętrznym wobec tej sytuacji jest bardzo niedostateczny i ograniczony a możliwości wywozowe w grudniu i pierwszych dniach stycznia zmalały jeszcze bardziej naskutek zarządzeń celnych oraz dewizowych.

Konwencja papierowa austro - czechosłowacka. Między austrjackim a czechosłowackim przemysłem papierowym zawartą została w tych dniach konwencja na dostawę papieru do Węgrzech. W myśl umowy Austrja przejęła całkowity kontyngent na eksport papieru pakowego wszelkiego rodzaju, natomiast przemysł czechosłowacki dostarczać ma na rynek węgierski papier rotacyjny. Eksport austrjacki w pierwszych trzech kwartałach roku ubiegłego pod względem wartości, wynosił 2 miljony szylingów za papier pakowy i 4 400 000 za papier rotacyjny.

Karty do gry z monogramami. Pewna firma frankfurcka a w ślad za nią monachijska, wprowadziły na rynek jako nowość karty do gry, na których na stronie odwrotnej miast poddruku dotychczas przyjętego, umieszczone są monogramy, wplecione udatnie w rysunek poddruku. Karty te w pierwszorzędnem wykonaniu graficznem znalazły dużo zwolenników zarówno w kołach prywatnych jak pośród właścicieli zakładów gospodnio-restauracyjnych, korzystających z tego nowatorstwa. Przedniejsze składy papieru nowość tę włączyły w asortyment towarów utrzymywanych na składzie.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.